

23.04

SOBOTA, GODZ. 18.00, SALA GŁÓWNA

Moja mała symfonia

Joseph Swensen – dyrygent

Adam Golka – fortepian

NFM Orkiestra Leopoldinum

Program

Ludwig van Beethoven (1770–1827)

I Koncert fortepianowy C-dur op. 15 (kadencja: A. Golka) [35']

I. *Allegro con brio*

II. *Largo*

III. *Rondo: Allegro scherzando*

Ludwig van Beethoven (1770–1827)

VIII Symfonia F-dur op. 93 [25']

I. *Allegro vivace e con brio*

II. *Allegretto scherzando*

III. *Tempo di menuetto*

IV. *Allegro vivace*



Adam Golka, fot. Jürgen Frank

Bogata twórczość ostatniego z klasyków wiedeńskich – Ludwiga van Beethovena – niewątpliwie wywarła ogromny wpływ na artystów doby romantyzmu i kolejnych epok. Z jednej strony kompozytor skłaniał się ku tradycyjnym, klasycznym wzorcom, z drugiej zaś wdrażał liczne nowatorskie idee, które zrewolucjonizowały historię muzyki. Podczas koncertu NFM Orkiestry Leopoldinum pod dyrekcją maestra Josepha Swensena usłyszymy dwa dzieła mistrza – *I Koncert fortepianowy C-dur*, który wykona znamienity pianista Adam Golka, oraz *VIII Symfonię F-dur* nazwaną przez samego jej twórcę „małą symfonią”.

Na przełomie XVIII i XIX wieku Wiedeń stanował jeden z prężniej rozwijających się ośrodków życia muzycznego w Europie. Społeczność zamieszkująca bogate kulturowo miasto lubowała się w obcowaniu z różnaitą literaturą muzyczną – od oper, przez oratoria, aż po muzykę czysto instrumentalną przeznaczoną na różnorodne składy. Wówczas uwidatniła się również tendencja do upowszechniania koncertów plenerowych, przez co w miejskiej przestrzeni brzmienia muzyki poważnej zaczęto przyjmować zupełnie naturalnie, niezależnie od pory dnia, a nawet nocy. Przełom wieków był także okresem prawdziwego rozkwitu muzyki fortepianowej, a zarazem pianistyki, do czego przyczyniła się zwłaszcza twórczość dwóch pozostałych kompozytorów zaliczanych do grona klasyków wiedeńskich – Josepha Haydna oraz Wolfganga Amadeusa Mozarta. W owym czasie do stolicy przybył młody Beethoven. Od początku dał się poznać mieszkańcom miasta jako płodny twórca, a zarazem doskonały pianista, przyciągający swoją śmiałą grą i niezwykle efektywnym warsztatem wykonawczym. Co prawda wielu krytykowało jego technikę, zarzucając pewną surowość czy też radykalność, ostatecznie jednak artysta zdobył serca wymagających członków wiedeńskiej arystokracji i szeroko pojętego audytorium. Doświadczenie, które zdobywał na estradach jako koncertujący pianista, bez wątpienia przełożyło się na proces tworzenia słynnych po dziś dzień pięciu koncertów fortepianowych. To dzięki nim dokonano się znaczące dla całego gatunku przemiany, oddziałujące na kolejne dzieła tego typu powstałe w kolejnych latach. *Koncert fortepianowy C-dur*, choć numerowany jako pierwszy, w rzeczywistości powstał jako drugi, jednak decydująca okazała się data jego publikacji. Skomponowane pod koniec osiemnastego stulecia dzieło zaczęło przybierać swój ostateczny kształt w momencie, gdy kompozytor zaczął zauważać wczesne oznaki postępującej głuchoty. Pomimo tego utrzymał pogodny ton kompozycji, ostatecznie dedykując ją księżnej Odescalchi von Keglevics. Faktura dzieła składającego się z trzech zróżnicowanych ogniw odznacza się błyskotliwością oraz popisową, wymagającą pod względem technicznym wirtuozerią. Pojawiające się w nim motywy nie posiadają szczególnych cech indywidualnych, klarownie konstytuują się natomiast odcinki o charakterze figuracyjnym. W pierwszej części dominuje pogodny, optymistyczny nastrój, odpowiadający durowej tonacji, którą operuje kompozytor.

Następujące po niej subtelne, a zarazem wyjątkowo melodyjne *Largo* jest wprowadzeniem do pełnego ekspresji ostatniego ogniwa dzieła – utrzymanego w formie ronda, tanecznego finału. Mimo że koncert nie nosił jeszcze znamion w pełni wykrystalizowanego stylu kompozytorskiego Beethovena – w przeciwieństwie do kolejnych koncertów jego autorstwa – po partyturę owego dzieła sięgają kolejne pokolenia wirtuozów fortepianu.

Pracę nad *VIII Symfonią F-dur* op. 93 Beethoven rozpoczął paręnaście lat później, w 1812 roku, gdy stopniowa utrata słuchu w znaczącym stopniu utrudniała mu codzienną pracę twórczą. Artysta kreślił ostatnie dźwięki kompozycji niemal w tym samym czasie, w którym kończył monumentalną „siódmą”, choć obydwa te dzieła znacząco odbiegają od siebie charakterem. Symfonia, która zabrzmiała tego wieczoru w wykonaniu NFM Orkiestry Leopoldinum, nie bez przyczyny nazywana była przez autora „małą symfonią w F”. To dzieło lekkie, pogodne, momentami nawet żartobliwe, które niczym nie zdradza dramatycznych zmian zachodzących w życiu twórcy. Kompozytor sam wyjątkowo cenił tę niewielkich rozmiarów symfonię. W jej tradycyjnej, czteroczęściowej budowie uwidatnia się esencja muzyki klasycznej – Beethoven widocznie czerpie tu z klasycznych wzorców Haydna czy Mozarta, nadaje im jednak indywidualny styl, wypełniony osobistą treścią. Po prawykonaniu symfonii w lutym 1814 roku, które poprowadził sam kompozytor, nieszczerłonie dało się odczuć aprobatę publiczności. Zaburzenia chorobowe Beethovena były wówczas już na tyle zaawansowane, że orkiestra zignorowała nieczytelne wskazówki twórcy i podążała za tymi przekazywanymi przez koncertmistrza. Mimo to artysta darzył dzieło uczuciem, podkreślając jego wyższość zwłaszcza nad powszechnie faworyzowaną *VII Symfonią A-dur*. Zapytany przez swojego ucznia Carla Czernego o powód znacznie większej popularności tego dzieła, miał odpowiedzieć: „Ponieważ ósemka jest o wiele lepsza”. Jak podkreśla z kolei Charles Rosen: „Cywilizowana radość okresu klasycznego, być może nieco mniej subtelna, pojawia się po raz ostatni w *Allegretto* z *VIII Symfonii* Beethovena i w niektórych częściach ostatnich kwartetów. Później dowcip został pochłonięty przez uczucie”.

Marcelina Werner-Śliwowska

Organizator:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:

